

1994-06-18 słowo w związku z 50. rocznicą wybuchu powstania warszawskiego

Każdy naród jest wezwany do pamięci o zdarzeniach minionych. Mogą one być radosne lub tragiczne, zwycięskie lub porażone klęską, ale one po prostu były. Kształtowały, w jakiejś mierze, duszę narodu, jego specyfikę, jego styl myślenia i sposób życia. Im dłuższe są dzieje narodu, tym bardziej trzeba się wczytywać w przeszłość, mieć świadomość wartości, które legły u podłoża tej szczególnej wspólnoty, jaką stanowi naród. Dramat wykorzenia musi być oczywisty i musi nieść swoistą grozę, przeradzającą się w zniewolenie i w zatracenie poczucia tożsamości, skoro zwykle agresorzy, okupanci, zaborcy - zakazywali studium historii, zwalczali narodową kulturę, nawet język. Niepamięć bywa przedpołem klęski. Dlatego, kiedy tworzył się nowy naród wybrany, kiedy Izraelici organizowali na nowo społeczność po wyjściu z niewoli, przypominano im przeszłość, aby łatwiej odczytywali drogi Boże i zrozumieli komu zawdzięczają wyzwolenie. 'Pamiętaj na próby ogromne, które widziały twoje oczy, na znaki i cuda, na mocną rękę i wyciągnięte ramię, którym wyprowadził cię twój Bóg, Jahwe' (Pwt 7, 19). 'Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi prowadził cię twój Bóg, Jahwe, przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utraścić, wypróbować, poznać co jest w sercu twoim; czy strzeżesz Jego polecenia, czy też nie' (Pwt 8, 2). Słowo 'PAMIĘTAJ' stało się siłą tworzącą prawdziwego ducha odrodzonego narodu w Ziemi Obiecanej. Jezus, apostołom załknionym o brak chleba, też przypomina obowiązek ufności, który rodzi się z pamiętania zdarzeń minionych. 'Czy jeszcze nie rozumiecie i nie pamiętacie owych pięciu chlebów na pięć tysięcy, i ile zebraliście koszów?' (Mt 16, 9). Przypominanie faktów jest siłą kształtującą współczesność. Uczy mądrości spojrzenia. Wyzwała i wzywa do ufności w szczególną obecność Boga w dziejach ludzi i narodów. Rok Pański 1994 jest rokiem rocznic szczególnych, które zobowiązują do przypominania wydarzeń, nie odległych przecież, a koniecznych do refleksji nad współczesnością. W maju - Polacy, a w pewnej mierze i świat, zatrzymali się nad niezapomnianym wkładem jednostek II Korpusu w otwarciu drogi na Rzym. Monte Cassino pozostanie w historii II wojny światowej znakiem obecności Polaków na frontach dalekich od Ojczyzny, a przecież stawiających sprawę Polski i jej wolności jako wyzwanie dla sumienia świata. Podobnym wyzwaniem było Powstanie Warszawskie, od którego mija pół wieku, a które jest nadal tematem rozpraw i analiz, a dla nas - współczesnego pokolenia Polaków - jest okazją i koniecznością do zadumy nad ceną wolności, nad kształtem wolności, nad niezbywalnym prawem Narodu do życia w strukturach państwa, którego niepodległość jest równie cenna jak samo prawo do życia, do pokoju, do międzyludzkiej zgody. Nie my wymyśliliśmy taką interpretację zdarzeń sprzed pół wieku, choć się z tą interpretacją w sposób oczywisty godzimy. Jesteśmy wdzięczni niezapomnianemu Prymasowi Tysiąclecia, że podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, przypomniał na Placu Zwycięstwa, w sercu Warszawy, refleksję Piusa XII, wypowiedzianą w listopadzie 1944 r.: 'Warszawa! Miasto opromienione aureolą wytwornej kultury, której pociągającemu czarowi ulegali nawet cudzoziemcy! Warszawa, przemieniona dla swych własnych synów w ognistą kaźń, której palące ciosy odczuli nie tylko ci, co walczyli, ale także niewiasty i nieletnie dzieci, odosobnione i odcięte od świata, przeżyły niewysłowione męczarnie fizyczne i moralne! Kaźń ognista? Nie! Powiedzmy raczej tygiel, w którym oczyszcza się i uszlachetnia złoto najwyższej próby. I jakkolwiek głęboko odczuwamy litość na widok tego ogromnego cierpienia, to jeszcze głębsze ogarnia nas poczucie podziwu, które każe nisko pochylić czoło przed męstwem bojowników i ofiar. Te ofiary i ci bojownicy wykazali światu, do jakich wyżyn wznieść się potrafi bohaterstwo zrodzone i podtrzymywane przez owo tak szlachetne poczucie honoru człowieka i przez silne przekonanie wiary chrześcijańskiej' (Pius XII, 17 listopada 1944 r.). Honor człowieka, honor, który nie jest wymysłem zrodzonym z samych przesłanek humanizmu, ale który ma swoje motywacje w głębiach ewangelicznego przesłania, został uwypuklony w ów czerwcowy dzień na Placu Zwycięstwa, przez Jana Pawła II. Zobowiązywał wówczas Papież do pamięci

szczegółnej. Do pamięci o mistycznym niemal powiązaniu losów Ojczyzny z losami Zbawiciela, który ducha naszej Ojczyzny kształtował od początku. Mówił Ojciec Święty: 'Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus - Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu' (2 VI 1979). W przededniu rocznicy Powstania Warszawskiego trzeba te myśli przypominać. Pamięć o czasach minionych musi się stać okazją do odczytywania współczesności, która się stale rodzi na dziedzictwie wartości zbyt wielkich i świętych, aby były przeoczone.

Jesteśmy zatem zobowiązani i wezwani do pamiętania o wszystkim, co w sierpniowe dni 1944 roku było krzykiem ówczesnego pokolenia Polaków, które nie godziło się ani na hitlerowskie zniewolenie, ani na nadciągające widmo pozornej wolności w ramach systemu obcego duchowi i kulturze i tradycji Narodu. Potwierdzeniem pozorów militarnej i ludzkiej obecności było wygaszenie działań na froncie, który zza Wisły przyglądał się ginącej Warszawie i tragedii Polaków. Dokonywała się jednak rzecz wielka i niezapomniana podczas powstańczego zrywu. Wydaje się, że patrzenie na wydarzenia jedynie z wojskowego punktu widzenia, nie wyczerpuje sensu ówczesnych zdarzeń. Nie da się bowiem zmierzyć skali determinacji ludzi, których przyrodzonym prawem jest życie w wolności. Każdy pomysł na takie życie trzeba oceniać według intencji, które nadto były przecież poparte nadzieją na zaangażowanie sił, które były w zasięgu działań powstańczych, których pomoc nie była nierealna. Raz jeszcze doświadczyli Polacy prawdy, że człowiek, który nie buduje życia na wartościach ewangelicznych, w którego działaniach dominuje wyrachowana ideologia i wola panowania, nie może być nawet potencjalnym partnerem, choćby chodziło o najłusniejszą sprawę. Wspominamy więc Warszawę osamotnioną w swej walce, ale wielką wielkością ludzkich serc. Warszawę nadziei i modlitwy, walki i ofiary, determinacji i odpowiedzialności, i żadnego z tych wspomnień nie wolno przeoczyć. Nie wolno przeoczyć rozmodlonych podwórek warszawskich kamienic i kolejek do konfesjonałów. Nie wolno przeoczyć heroicznego żołnierzy, jakże często nieletnich, i bohaterskich sanitariuszek, ludzi, którzy kanałami przedzierali się do dzielnic mniej zagrożonych i powstańczych kapelanów, którzy spieszyli z sakramentalną posługą lub towarzyszyli przy pospiesznych pogrzebach. Nie wolno przeoczyć nade wszystko żadnej z ofiar: tych, którzy polegli w walce i tych, którzy ginęli w egzekucjach; tych, którzy ginęli w drodze, w smutnej drodze do niewoli i tych, którzy w tej drodze zdobywali się na heroiczne gesty braterstwa dzieląc się ostatnim kawałkiem chleba. Trzeba pamiętać o wszystkich, którzy otworzyli swoje domy i swoje serca, przyjmując tułaczy wypędzonych z Miasta Nieujarzmionego. Nie wolno zapomnieć. Rodziło się bowiem wówczas wielkie zbratanie we wspólnej woli życia. Życia godnego i niepodległego. Prymas Wyszyński, kończąc powitanie Papieża w Warszawie na Placu Zwycięstwa, mówił: 'Wiele razy kapłani stolicy zbierali jej łzy i krew, by dołączyć je do ofiary Chrystusa na krzyżu. A dziś ty sam, Ojciec Święty, uczynisz to zbierając nasze cierpienia i radości... by złożyć Ojcu Najwyższemu ofiarę dziękczynną za dziesięć wieków naszego chrześcijaństwa i jedności w Kościele świętym, za moce prawa miłości Boga i ludzi, za żywych i umarłych..., za nasze nadzieje na przyszłość, za niezłomną wolę życia w wolności dzieci Bożych''. Przejmujemy, za myślą wielkiego Prymasa, testament powstańczej Warszawy. Przejmujemy ze świadomością, że nadal jesteśmy wezwani do kształtowania losów Ojczyzny i losów Narodu w oparciu o moce 'prawa miłości Boga i ludzi''. Nadal jesteśmy zobowiązani do troski o 'niezłomną wolę życia w wolności dzieci Bożych''. Przesłanie tamtych dni sierpniowych nie może być jedynie historycznym wspomnieniem. Przeprowadził nas Bóg na brzegi niepodległości i suwerenności. Dzieje nas uczą natomiast, że ten wielki dar wymaga nowych obszarów zatroskania, zaangażowania, upracowania każdego z osobna i wszystkich. Wolność jest stale zadana. Zadana bardziej w płaszczyźnie moralności indywidualnej i

społecznej, niż w zmaganiu o ład ekonomiczny i polityczny. Ten ład buduje się bowiem na prawym sumieniu, na poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem i przed ludźmi. Wyrasta on zatem z moralności, z uporządkowanej hierarchii wartości, u której szczytu zawsze będzie stał nakaz miłowania Boga i człowieka. Krzyk powstańczej Warszawy o wolność - staje się dzisiaj wezwaniem do życia w wolności, która wymaga uporządkowania serc i uczciwej świadomości, że wolność chrześcijańskiego narodu jest zawsze okupiona Krwią Chrystusa, a w historii jest okupiona ofiarami pokoleń minionych. Ofiarami Powstania Warszawskiego, które wspominamy i których zmarnować nie wolno. Rodzi się, za naszych dni, demagogiczna pokusa kształtowania wszystkiego o wzorce, które nieraz bywają proponowane jako nowy model nowoczesnego człowieka i nowoczesnego państwa. Stajemy wobec nich czasem zdezorientowani i zagubieni, a nieraz oczarowani ułudą propozycji. Ten, który nas nie zawiodł przez pokolenie, który kształtował nasze serca i nasze tęsknoty, który przez wieki wyczulał nas na wolność, zdaje się dramatycznie pytać: 'Czyż i wy chcecie odejść?' Powtórzmy, wobec wyzwania wieków i wobec głębi naszych sumień, powtórzmy nieprzemijająco aktualną odpowiedź Piotra: 'Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga' (por. J 6, 68-69). Niech nas ocali w wierności Chrystusowi i Jego prawom, niech nas uczy odpowiedzialności za Ojczyznę Ta, którą od wieków czcimy jako Królowę Polski. Niech będzie z nami na trudnych drogach wolności Bogurodzica Dziewica, Matka Miłości i Sprawiedliwości Społecznej, Królowa Pokoju.